

UWAGI O GOSPODARCE HODOWLANEJ W POLSCE W XIII I XIV W.

Zagadnienie hodowli w wiekach średnich było poruszane przez nasze najcenniejsze pióra historyczne; niemniej jednak to ważne zagadnienie gospodarki średniowiecznej w Polsce nie zostało dokładnie naświetlone. Powód tego pro-
sty: dotychczasowa literatura, oddzielając gospodarkę hodowlaną od rolniczej, starała się uzasadnić podstawowe znaczenie albo jednej, albo drugiej¹. Oma-
wiając zaś głównie lub wyłącznie wczesne średniowiecze (do przełomu
XII/XIII w.) rzutowała na nie, nie zawsze zupełnie trafnie, materiał źródłowy
z czasów o wiele późniejszych. Chociaż bowiem zachowany materiał źródłowy
pozwala z dość dużą dokładnością, jak to wykazały prace Tymienieckiego
i Grodeckiego, zaznajomić nas z gospodarką hodowlaną wielkiej własności,
książęcej, duchownej i możnowładczej XII w., to jednak mało mamy współ-
czesnych wiadomości, dotyczących gospodarki hodowlanej chłopskiej. Bardziej
jednolity obraz hodowli będzie można nakreślić dopiero dla okresu gospodarki
czynszowej w Polsce.

Zadaniem niniejszego szkicu jest jedynie dyskusja zasadniczej problema-
tyki badań gospodarki hodowlanej w okresie intensyfikacji gospodarczej
w Polsce wieków średnich. Za ramy czasowe przyjmujemy roboczo w. XIII
i XIV, które zostały nam narzucone przez źródła pisane². Nie znaczy to jed-

¹ Pierwszeństwo hodowli podnosił O. Balzer, *Narząd w systemie danin książęcych pierwotnej Polski*, Lwów 1928; z wcześniejszych przedstawicieli tego poglądu wymienia należy F. Piekosińskiego, który posunął się nawet do zaprzeczenia wartości źródłowej przekazu Ibrahima ibn Jakuba, charakteryzującego Słowian jako rolników (Al Bekri o Słowianach, RAU WHF 39, 1900). Podstawowe znaczenie rolnictwa we wczesno-średniowiecznej gospodarce polskiej wydobyl słusznie F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, s. 192—6. Z późniejszych wymienić wypadnie K. Tymienieckiego, *Majątność księżęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy*. Studium z dziejów gospodarczych XII w., RAU WHF, *passim*, zwłaszcza s. 344—350, 364, 372; R. Grodeckiego, *Studia nad dziejami gospodarczymi w Polsce w w. XIII*. Kwart. Hist. 29, 1915, J. Kostrzewskiego, *Kultura prapolska*, Poznań 1949 (II wyd.), s. 24—27, a ostatnio zwłaszcza H. Łowmiańskiego, *Podstawy gospodarce formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953 *passim*, na s. 18 prze-
gląd dotychczasowej literatury. Na stanowisku pierwszeństwa rolnictwa stoi też nauka radziecka, por. ostatnio *Oczerki historii SSSR*, IX—XV w., t. I, s. 58 nn. 114.

² Oczywiście nie oznacza to jakiegos ustalania okresu intensyfikacji gospodar-
czej w Polsce, a szczególnie ustalania jej punktu początkowego. Sprawa tego punktu
początkowego, jak i samo zagadnienie intensyfikacji gospodarczej nie zostały dotąd
wylącznie jako jeden z aspektów rozwoju kolonizacji na prawie niemieckim (tak
np. T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce*
(1200—1333), J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski t. I*, K. Tymie-
niecki, *Zagadnienia gospodarcze dziejów Polski*, Kwart. Hist. 56, 1948, ostatnio
Z. Kaczmarczyk i M. Szczaniecki, *Kolonizacja na prawie niemieckim*

nak, by nie sięgano czasem bardziej wstecz — jak w przypadku źródeł archeologicznych, czasem znowu bardziej naprzód — jak w przypadku źródeł ikonograficznych. Zakres geograficzny obejmuje teren, na którym intensyfikacja gospodarcza była wówczas największa i przez to jest najłatwiej uchwytna źródłowo, a więc Śląsk, Wielkopolskę, Małopolskę (z wyjątkiem terenów podgórszych) i częściowo Polskę centralną³. Wskazany wyżej charakter niniejszego artykułu spowodował, że aparat dowodowy został dość znacznie ograniczony, uwzględniono jedynie podstawowe opracowania i nie dążono do wyczerpania rozporządzalnego zasobu wiadomości źródłowych.

Punktem wyjścia naszego rozumowania będzie założenie, że w związku z rozwojem miast i zagęszczeniem się wsi, w wyniku coraz to szerszego i lepszego wykorzystywania środków produkcji, nastąpiło wzmoczenie wytwórczości rolniczej i hodowlanej w XIII i XIV w. Przyjmujemy następnie, że poziom gospodarki rolnej zależy od określonego poziomu gospodarki hodowlanej, na co zwrócił już uwagę Potkański⁴, a więc, że istnieje ścisły związek i uzupełnianie się obu gałęzi produkcji, a nie ich przeciwstawność.

Tym samym trzeba nam będzie zająć stanowisko wobec zdania wyrażonego ostatnio przez F. Grausa, głoszącego, że: „feudalne gospodarstwo było w jakimś błędnym kole: większość gruntów była potrzebna dla uprawy zboża, jakoś pola nie mogła być ulepszona z powodu niedoboru bydła pociągowego i nwozu, a stan bydła nie mógł być rozszerzony dla niedostatku paszy⁵. Pogląd ten został w pewnej mierze skorygowany przez A. Gieystora⁶, który przyznając, że w połączeniu z podobną obserwacją R. H. Hiltona nie trudno tu dostrzec podstawowych niedomagań gospodarki latyfundijskiej, dodał zarazem, że w gospodarce chłopskiej wczesnego średniowiecza istniały chyba znaczniejsze rezerwy paszowe, zarówno w łąkach wspólnoty wiejskiej, jak i w lasach, mimo coraz częstszych „zapowiedzi“ feudalnych.

Pogląd Grausa określić trzeba jako zbyt uogólniony — feudalne gospodarstwo obejmuje bardzo szeroki okres, co więcej pogląd ten może być słuszny

a rozwój renty feudalnej, *Czas. Prawno-Hist.* III, 1951). Intensyfikacja gospodarki w XIII w. była prawie negowana przez F. Bujaka, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, s. 182—3, którego dążeniem było raczej przedstawienie stosunkowo wysokiego poziomu gospodarczego Polski w czasach poprzedzających początki kolonizacji na prawie niemieckim. Gwałtownie narastający rozwój sił wytwórczych, zwłaszcza w górnictwie, hutnictwie i budownictwie, lecz także w rolnictwie, oraz wzmoczenie eksploatacji środków produkcji (a więc szersze wykorzystanie ziemi i surowców) nie zostały dotąd inaczej jak marginesowo potraktowane. Największe chyba znaczenie miały tu zmiany w zakresie rozwoju energetyki, a mianowicie wprowadzenie i szybkie rozpowszechnienie koła wodnego. Zagadnienie to jednak było dotychczas rozpatrywane wyłącznie w kategoriach prawnych, głównie co do regala młynnego. Pożyteczne zestawienie całości dotychczasowych wyników literatury wraz z najważniejszą podstawą źródłową dał świeżo J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa, 1954, s. 96—116, traktując zresztą dany rozdział wyłącznie jako wstępną podbudowę do swych dalszych rozważań.

³ Tylko materiał archeologiczny wybiega częściowo poza te ramy, a mianowicie pochodzący z wykopalisk w Gdańsku od r. 1948.

⁴ *Pisma pośmiertne* I, s. 359.

⁵ F. Graus, *Dějiny venkovského lidu v Čechách v době přehusitské*, I, 1953, s. 107.

⁶ W recenzji ogłoszonej w *Przeglądzie Hist.* XLV, 1954, s. 829.

także dla określenia gospodarki kapitalistycznej, szczególnie w krajach bardziej zacofanych gospodarczo. Niedomogi gospodarki feudalnej w pełni obserwować możemy w Polsce dopiero od przełomu XVI/XVII w., gdy zniknęła równowaga między gospodarką rolniczą a hodowlaną, wskutek głównie zbożowego charakteru produkcji w folwarkach szlacheckich, gdy jednocześnie w gospodarstwach chłopskich nastąpił ogólny upadek gospodarki hodowlanej, a ze strony dworu co najwyżej zwracano uwagę na hodowlę przez chłopów zwierząt pociągowych, potrzebnych dla uprawy roli pańskiej w ramach obowiązków pańszczyźnianych⁷.

Nie tak jednak było w omawianym przez nas okresie. Już pobieżny przegląd źródeł świadczy, że istniała wtedy pewna równowaga między jednym a drugim rodzajem gospodarki, zarówno w gospodarstwach wielkiej własności, jak i w gospodarstwach chłopskich. Zbadanie więc wzajemnych powiązań, wpływu rozwoju jednej gałęzi produkcji na drugą, miejsca obu: rolnictwa i hodowli w ogólnym rozwoju sił wytwórczych, a także wpływu rozwoju hodowli na użytkowanie podstawowego środka produkcji czasów feudalizmu — ziemi, to jedno z najbardziej podstawowych zadań w badaniach nad rozwojem hodowli w w. XIII—XIV. Za punkt wyjścia badania hodowli w ramach wielkiej własności przyjmujemy obserwację Tymienieckiego⁸, że istniejąca przedtem hodowla wielkiej własności nie upadła w w. XIII, lecz zmieniła tylko swe formy. Znikła odrębna organizacja hodowli i stad książęcych, a hodowla w gospodarstwie książęco-państwowym uległa prawdopodobnie rozbićciu po rezerwach rolniczych. Jeżeli teza ta okaże się w toku szczegółowych badań słuszna — a daną zestawione przez K. Tymienieckiego i inne wiadomości źródłowe zdają się to poświadczać — upatrywalibyśmy w tym jeden z ważnych przejawów postępu technicznego w gospodarce wiejskiej wielkiej własności feudalnej, nie tylko książęcej⁹. Ścisłejsze bowiem połączenie w jednej i tej samej jednostce gospodarczej głównych gałęzi wytwórczości wiejskiej: rolnictwa i hodowli (pozostających poprzednio w stosunkowo luźnych związkach) było koniecznym warunkiem przyspieszenia intensyfikacji obu tych grup wytwórczości, jak to wynika z dalszych uwag.

Jak wyglądała jednak hodowla w XIII i XIV w. w ramach wielkiej własności świeckiej i duchownej? Sprawa ta łączy się ściśle z zagadnieniem istnienia w tym czasie rezerwy pańskiej. W artykule recenzyjnym z *Historii gospodarczej J. Rutkowskiego K. Tymieniecki* wystąpił ostatnio w zasadzie przeciw możliwości istnienia rezerwy pańskiej¹⁰, co jednak mu nie przeszkodziło, że w jednym z dalszych miejsc tego samego artykułu wyznaczył rezerwie

⁷ Por. J. Topolski, O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII w., *Rocz. Dziej. Społ. i Gosp.* XIV, (1953, s. 83 nn., S. Śreniowski, Oznaki regresu ekonomicznego w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym w Polsce od schyłku XVI w., *Kwart. Hist.* 2, 1954.

⁸ K. Tymieniecki, *Majątność książęca w Zagościu*, RAU WHF 55, 1912, s. 373—5.

⁹ Na analogiczną wcześniejszą organizację hodowli w ramach feudalnej gospodarki nieksiążęcej wskazuje wyraźnie nazwa dawnych posiadłości Odrowążów Końskie, niezależnie od jej etymologii.

¹⁰ K. Tymieniecki, *Zagadnienia gospodarcze dziejów Polski*, *Kwart. Hist.* 56, 1948, s. 34—36, 56.

pańskiej pewną rolę¹¹. Za to jako zdecydowany szermierz rezerwy pańskiej wystąpił od początku R. Grodecki¹². W swych rozprawach zwrócił uwagę na dużą liczbę znalezionych przez siebie w źródłach wzmianek o istniejących rezerwach pańskich, niesłusznie zresztą nazywając je „folwarkami“ i zestawiając na jednym poziomie XII-wieczne gospodarstwa książęce jak Zagość i Trzebnica z XIII- i XIV-wiecznymi rezerwami pańskimi w dobrach duchownych i świeckich. Rozpatrywał je też głównie — zgodnie z traktowaniem ich jako folwarków — z punktu widzenia prowadzonej przez nie gospodarki rolnej i używanej przez nie robocizny.

Źródła jednak ukazują nam na rezerwie pańskiej również rozwiniętą gospodarkę hodowlaną, i to zarówno w dobrach duchownych, jak i w świeckich. Wiadomości źródłowe są jak gdyby trojakiego rodzaju: po pierwsze i przede wszystkim mamy obfite wiadomości o hodowanych zwierzętach, i to tak o bydłe, koniach, owcach i świniami razem¹³, jak i specjalnie o owcach¹⁴; po drugie rozporządzamy wiadomościami, że dla celów gospodarki hodowlanej wielcy właściciele ziemscy rezerwowali sobie użytkowanie łąk¹⁵; po trzecie wreszcie bardzo często wymienia się w dokumentach robociznę związaną z sianokosami na rzecz pana gruntowego¹⁶.

¹¹ „W ramach prawa niemieckiego pojawiały się jak gdyby odmienne tendencje, a więc bądź w postaci gospodarki wyłącznie czynszowej, bądź też z pozostawieniem większej roli rezerwie pańskiej, co jednak nie oznaczało trwałej przewagi folwarku“, o. c. s. 57.

¹² Książęca włość trzebnicka, Kwart. Hist. 27, 1913, s. 53—62; Studia nad dziejami gospodarczymi Polski w w. XIII, Kwart. Hist. 29, 1915, s. 281—288; ostatnio: Początki gospodarki folwarcznej w Polsce, Studia z dziejów kultury polskiej, 1949, s. 58—60.

¹³ Np. biskup poznański Mikołaj obejmując w dzierżawę wieś kapituły wrocławskiej Widawę, czyli Polanowice, otrzymał wraz z nią 200 owiec, 12 wołów, 4 krowy oraz drób, 1267, Wkp I nr 607; Andrzej, dziekan wrocławski, z dóbr kapitulnych Sorovina seu Wilcow „nudam se asserit accepisse“ — 200 owiec, 4 konie, 2 krowy, 8 świń oraz drób — 1295, SR III, nr 2362; 40 koni oraz 30 sztuk bydła zabrano z dworu biskupiego Maciejowic w r. 1285, SR III, nr 1874; we wsi Żurawina albo Replino posiadanej przez kanonika Jana pozostaje po wydzieleniu łąnów dla osadników miejsce na dwór, stodołę i *vangroda*, gdzie Jan może hodować krowy i owce oraz drób, 1254, SR II, nr 861; 200 owiec i 60 „iumenta campestris“ odziedziczyła Berta, żona rycerza Gebharda, po ojcu Pawle Poduszce, 1297, Häusler, nr 106; biskup krakowski Bodzanta, informując bratanka swego o stanie majątkowym rodzinnym, pisze: „... dimisimus apud te iumenta nostra tam magna quam parva cum poledris quadraginta; et glotis, matris tue, tunc erant tria iumenta et non plures“, 1357, Wkp III, nr 1364.

¹⁴ Klasztor cystersów w Kamieńcu posiadał stado owiec, CDS X, nr VIII, r. 1248; klasztor cystersów w Henrykowie utrzymywał owczarnię w Muszkowicach z 313 doborowymi owcami; — unum ovile cum CCC et XIII electis ovibus, Ks. Henrykowska, wyd. Inst. Zach. 1949, s. 319; kanonik Leonard przekazał kanonikowi Andrzejewi 200 francuskich owiec, 1271, SR II, nr 1337.

¹⁵ Przy lokacji wsi Żurawina albo Replino zaznaczono, że lokacja obejmuje tylko rolę, natomiast łąki stoją do dyspozycji pana gruntowego, 1254, SR II, 807, 861; opat klasztoru w Brzesku postanawia: „reservamus etiam prata de Gorca et de Miłkanowiz... pro domo nostro...“, Kat. Krak. I nr LXXXII. O wydzieleniu rezerwy pańskiej w związku z lokacją por. Grodecki, Początki gospodarki folwarcznej, *passim*.

¹⁶ „Fenum... falcare, colligere, cumulare, adducere...“ Wkp. I, nr 393, 506; Wkp II nr 639, 795, 984, 1055; Wkp III, nr 1384, 1614, 1742, 1799, 1829.

Przejdźmy teraz do gospodarstw chłopskich. Sprawa jest tu trudniejsza, gdyż dane źródłowe są minimalne; znaczenie podstawowe mają znane i niejednokrotnie wykorzystywane rejestry strat: wrocławski¹⁷ i wrocławski¹⁸, pochodzące jeden z pierwszej, drugi z drugiej połowy XIII w. Dane obu rejestrów służyły posługującym się metodą retrogresywną autorom do udowodnienia też wręcz przeciwstawnych sobie: o przewadze hodowli nad rolnictwem (O. Balzer)¹⁹ oraz o przewadze rolnictwa nad hodowlą (H. Łowmiański)²⁰. Posługiwano się przy tym następującymi obliczeniami: Balzer dzielił liczbę zwierząt między przyjętą przez siebie przeciętną liczbę gospodarstw, otrzymując w ten sposób wysoką przeciętną liczbę zwierząt hodowlanych na jedno gospodarstwo chłopskie; Łowmiański obliczał stosunek grupy zwierząt rolniczych do grupy hodowlanej, przy czym wartość grupy zwierząt rolniczych okazała się większa od wartości drugiej grupy.

Pomińmy tu oczywistą dowolność Balzera, który ocenił liczbę gospodarstw we wsi na 10—15 (za Bujakiem)²¹. Sztuczna ta liczba chyba nie jest słuszna, chociażby w zestawieniu z rejestrem wrocławskim, gdzie liczba gospodarstw w poszczególnych wsiach jest znacznie wyższa²². Mimo pozorów różnicy obliczenia Balzera i Łowmiańskiego wychodzą z tego samego założenia. Miara ceny stosunku rolnictwa do hodowli ma być stosunek (liczebności według Balzera, a wartości według Łowmiańskiego) grupy zwierząt, wykorzystywanych bezpośrednio w rolnictwie jako siła robocza, do tzw. grupy hodowlanej. Nie jest to jednak uzasadnione, gdyż grupa rolnicza jest jednym z środków produkcji, tym samym przedstawia coś zupełnie różnego niż grupa hodowlana. Rozwijając i modyfikując myśl Łowmiańskiego uważamy, że ocena ta może być podjęta i przedyskutowana raczej za pomocą oznaczenia i porównania wartości produkcji rolniczej z wartością produkcji hodowlanej, która określona została już przez Łowmiańskiego. Nawiasowo zwrócić należy uwagę, że stosunek ówczesnych cen poszczególnych gatunków zwierząt²³ powinno się poddać dokładnemu badaniu. Wydaje się, że znaczenie decydujące (pomijając okoliczności wyjątkowe) ma tutaj sam proces hodowli. Koszty utrzymania bydła i koni były bez wątpienia wyższe, a możliwość reprodukcji bez porównania mniejsza niż takich zwierząt jak wieprz i owca.

Zwrócić też trzeba uwagę, że wymienione w wykazie wrocławskim wsie biskupie powstały na terenie świeżo skolonizowanym, stąd też nie można uważać ich za wsie typowe dla stosunków dawniejszych, jak to uczynił zarówno Balzer²⁴, jak Łowmiański. Jaskrawiej widać to u Łowmiańskiego, który

¹⁷ Perlbach, nr 66; Kochanowski, nr 379.

¹⁸ Stenzel, Urkunden z. Gesch. d. Bist. Breslau, nr 36.

¹⁹ Narzaz..., s. 158.

²⁰ Podstawy gospodarcze..., s. 81.

²¹ O. c., s. 145.

²² Por. niżej.

²³ Obok wykazu cen z Ks. Henrykowskiej, którym posługuje się Łowmiański por. inny w dokumencie Wkp I nr 607, oraz rozproszone wzmianki o cenach poszczególnych zwierząt w innych dokumentach.

²⁴ Balzer zwrócił wprawdzie uwagę na to, że niektóre ze wspomnianych w rejestrze wsi osadzone były na prawie niemieckim, uważał to jednak za świadectwo, że mimo pełniejszego rozwoju kultury rolnej w tych osadach dawniejszy typ gospodarczy nie pozostał i tutaj bez oddziaływania, o. c., s. 155/6.

z zespołu badanych wsi wyłączył Przewakowice wallońskie jako wieś obcą i późniejszą²⁵, poza tym wyraźnie zaznaczył, że rejestr wrocławski wykazuje bardziej archaiczne cechy hodowli niż rejestr wrocławski, gdzie jest mniej wieprzów²⁶. Tymczasem na niemożność wyprowadzania z nich wniosków retrogresywnych zwrócił już uwagę Potkański²⁷.

Obszar, na którym rozciągał się kompleks wsi biskupich leżał na terenie działu wodnego między Wisłą a Odrą i był terenem puszczy granicznej. Między Namysłowem a Byczyną, na wschód od Przewakowic wallońskich biegł jeden z odcinków przesieki śląskiej²⁸. W przeciwieństwie do pasa lessowego Oleśnica-Namysłów, który był terenem osadnictwa wcześniejszego, terytorium leżące bardziej na wschód odznacza się słabszymi glebami (bielice, szczyrki, częściowo gleby piaskowe)²⁹. Część omawianego obszaru darował w pierwszej ćwierci XIII w. Henryk Brodaty zakonowi krzyżackiemu, a mianowicie należały do zakonu wsie: Bandlowice³⁰, Krzyżowniki (Crisownich)³¹ oraz Skoroszowo³², a zapewne jeszcze i inne, jeśli w r. 1251 po kupnie tych wsi w r. 1249 przez biskupa od Krzyżaków znajdują się w okolicy Proszowa inne wsie, będące własnością zakonu³³. W bulli wrocławskiej wymieniono: Proszowo, Przewakowice wallońskie i Przewakowice polskie (r. 1245). Wynikałoby z tego, że Buczek, Zarzysk i Sadagóra bądź jeszcze nie istniały, bądź też należały wówczas do obszaru będącego własnością zakonu krzyżackiego. Na początku XIV w., według danych w Liber Fundationis Ecclesiae Wratislaviensis w Skoroszowie istniała „curia“ biskupia, do której należały wszystkie wsie, wymienione w rejestrze wrocławskim³⁴. Dane powyższe wskazują wyraźnie na niezbyt dawne pochodzenie tych osiedli, co najwcześniej z przełomu XII/XIII w.³⁵. Jedynie leżące osobno od zwartego kompleksu wsi (obejmującego Skoroszowo, Bandlowice, Krzyżowniki, Proszowo, Buczek i Sadagórę) Przewakowice polskie i wallońskie są starszego pochodzenia. Świadczy o tym nazwa jednej z nich,

²⁵ O. c., s. 294, przyp. 371.

²⁶ O. c., s. 91.

²⁷ Pisma pośmiertne, I, s. 365.

²⁸ Z. Wojciechowski, Pogranicze plemienne śląsko-wielkopolskie i problem kształtowania się państwa Polan, Przegląd Zachodni 5/6, 1952, s. 279. S. Arnold, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej, mapa Śląska.

²⁹ Mapa gleb Polski.

Po wykarczowaniu lasów przypada dziś jeszcze duży procent ziemi łąkom. Jeszcze w XIX w. Namysłów był ośrodkiem handlu całego powiatu namysłowskiego na bydło, tkaniny lniane i wełniane.

³⁰ Obszar koło Bandlowic, подарowany zakonowi w r. 1222, został w r. 1233 nadany wraz z obszarem Lasussino Idziem, kapelanowi z Namysłowa, dla osadzenia tam Wallonów, Niemców lub innych *hospites*, SR I, nr 410.

³¹ Villa Cruciferorum z Liber Fundationis, CDS XIV, s. 68.

³² Obszar Skoroszowo zakon odstąpił w r. 1249 biskupstwu wrocławskiemu, Perlbach, nr 117.

³³ Perlbach, nr 117; dokument z r. 1251 opublikował Stenzel. Jahresbericht d. Vaterl. Gesch. 1844, s. 102.

³⁴ Oprócz Bandlowic i Krzyżownik, zapewne identycznych z nienazwanymi wsiami dokumentu z r. 1249, także Proszowo, Buczek, Przewakowice wallońskie i polskie, Zarzysk, Sadagóra, CDS XIV, s. 68.

³⁵ Biskupstwo nie posiada tu jeszcze w połowie XII w. żadnego uposażenia, jak o tym świadczy bulla z r. 1155, Maleczyński, nr 35.

którą łączyć wypadnie z XII-wieczną kolonizacją wallońską³⁶. Przewakowice polskie istniałyby już co najmniej w połowie w. XII. Takie rozróżnienie chronologiczne zgadza się też z rozróżnieniem geograficznym. Przewakowice bowiem leżą pośrodku równoleżnikowego pasa osadniczego między dwoma kompleksami puszczańskimi, gdzie więc osadnictwo było najwcześniejsze. W tym oświetleniu zrozumiały jest wyższy stan zagospodarowania tych wsi w porównaniu z pozostałymi, co wyraźnie widać w rejestrze szkód. Ale i Przewakowice polskie z r. 1271 nie mogą być miarą dla mocno wcześniejszych stosunków, bo oddziaływało na nie sąsiedztwo wallońskie.

Po tym ekskursie, ustalającym miarodajność materiałów rejestru wrocławskiego tylko dla XIII w., powróćmy do toku rozważań nad charakterystyką ówczesnej hodowli.

Jedną z zasadniczych spraw przy ocenie gospodarki hodowlanej w Polsce średniowiecznej będzie zagadnienie wartości użytkowej i wymagań hodowlanych ówczesnych zwierząt domowych, co stoi w ścisłym związku z ich formami rozwoju. Możliwości badawcze w tym względzie ostatnio ogromnie się zwiększyły w związku z rozległością prowadzonych prac wykopaliskowych. W porównaniu z wiadomościami dawniejszymi, czerpanymi z nielicznych, przypadkowo odkrytych materiałów kostnych i rogowych oraz z badań żyjących do dziś przedstawicieli tzw. ras pierwotnych, obecne, rosnące prawie z dnia na dzień materiały upoważniają do bardziej rozległych i uściślonych wniosków. Nie wyzyskano też dotąd w odpowiedni sposób bogatego materiału ikonograficznego, który prawie że w pełni odpowiada swoimi informacjami danym archeologicznym. Ważnych wreszcie danych mogą dostarczyć odpowiednie badania eksperymentalne zachowanych dotąd pierwotnych ras bydła i koni³⁷, na mocy których będzie można ocenić we właściwy sposób szczególnie zakres możliwości ich pracy. Umożliwi to wyjście poza sformułowania F. Bujaka, który wartość użytkową wołów z przełomu XIX/XX w. w gospodarstwie małopolskim rzutował na stosunki średniowieczne³⁸.

Zresztą i dane wykopaliskowe wymagają daleko idącej ostrożności przy ich wykorzystywaniu, a szczególnie zastosowania dużego materiału porównawczego. Przykładem na to mogą służyć wykopaliska szczątków końskich: liczniej reprezentowana na trzech stanowiskach forma konia to mały koń tarpanowaty, zbliżony wielkością i kształtem do tzw. konika polskiego, natomiast rzadziej występująca, większa forma ma należeć w wykopaliskach gdańskich i łęczyckich³⁹ do typu większego konia tarpanowatego, gdy w Opolu do jednej z ras zimnokrwistych zachodnio-europejskich⁴⁰. Sprawdzić

³⁶ Por. S. Inglot, Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej w Niemczech i w Polsce, *Kwart. Hist.* 2 1929, s. 505.

³⁷ Zwrócił na to szczególnie uwagę S. Trawkowski w swej recenzji z pracy J. Zwolińskiego, Wartość użytkowa krajowych koni prymitywnych, *Kwart. Hist. Kult. Mater.* II, 1954, nr 1—2, s. 242/3.

³⁸ Studia nad osadnictwem Małopolski.

³⁹ K. Krysiak, Wykopaliskowe szczątki zwierzęce z grodziska koło Łęczycy i tenże, Szczątki zwierzęce z wykopalisk w Gdańsku w l. 1950—51, w t. III Studiió wczesnośredniowiecznych. Warszawa—Wrocław 1955.

⁴⁰ W. Hołubowicz i M. Kubasiewicz, Kości zwierzęce źródłami historycznymi, *Dawna Kultura* 2, 1954, s. 80/81.

by więc trzeba, czy rasę reprezentowaną w Opolu znaleźć będzie jeszcze można w innych wykopaliskach polskich.

Wartość użytkową małego konia typu tarpanowatego, który — jak wykazały wykopaliska — był głównie używany w Polsce średniowiecznej, mamy możliwość sprawdzić na podstawie doświadczeń przeprowadzonych na tzw. krajowych koniach prymitywnych. Wartość ta jest wysoka, co wynika tak z ich dużej zdolności do pracy, jak i dobrego zdrowia, długowieczności, a wreszcie — szczególnie ważny dla stosunków średniowiecznych — małej wybredności co do rodzaju spożywanej paszy⁴¹. W pewnym stopniu mamy także możliwość sprawdzenia wartości użytkowej znanego z wykopalisk bydła krótkorogiego⁴², na podstawie istniejącego dotąd w Polsce tzw. bydła świętokrzyskiego oraz krótkorogiego bydła karpackiego. Należy ono do bydła o użyteczności wielostronnej, dostarczającego po bydle stepowym najlepszych wołów roboczych, posiadającego zdolność do opasu i mleczności, ale nie wykazującego w żadnym z tych kierunków wybitnej produktywności⁴³. Za to wygląd średniowiecznych, wywodzących się od dzika (*Sus scrofa ferens*) wieprzy możemy sprawdzić tylko na podstawie źródeł ikonograficznych⁴⁴. Różnica między dzikami a wieprzami była w tym czasie jeszcze nie tak duża, aby wydajność mięsa i tłuszczowa obydwu gatunków oraz wymagania paszowe były zbyt różne⁴⁵. Mniejsze zainteresowanie budzić w nas mogą znalezione w wykopaliskach szczątki owcy, gdyż nie tylko są trudne do zidentyfikowania⁴⁶, ale nawet gdy wykazują podobieństwo do jakiejś określonej rasy owiec dzisiejszych, to i tak możemy z tego tylko w małej mierze wynioskować o wydajności i gatunku ich wełny. Trochę więcej dałoby może badanie zachowanych w wykopaliskach tkanin wełnianych⁴⁷. Bez wątpienia jednak stada owiec hodowanych głównie dla wełny w XIII i XIV w. musiały już należeć do ulepszonej odmiany, część z nich mogła być importowana z zagranicy⁴⁸.

Wskazane wyżej możliwości badań nad formami rozwoju średniowiecznych zwierząt domowych, będących naturalnie w pierwszym rzędzie przedmiotem zainteresowań zoologii, nie są bez znaczenia dla historii samej hodowli. W ścisłym bowiem związku z tymi formami stały zabiegi hodowlane. Jak wynika z przytoczonych danych, były to zwierzęta tzw. ras pierwotnych, a więc wymagających od człowieka minimum starań hodowlanych, odpornych na głód,

⁴¹ J. Zwoliński, o. c., s. 23/24.

⁴² K. Krysiak, o. c., s. 240, 363.

⁴³ L. Adametz, Hodowla ogólna zwierząt domowych, tłum. z niem., wyd. PAU, 1925, s. 330.

⁴⁴ Pierwotny typ *Sus scrofa ferens* reprezentuje obecnie jeszcze świnia „śiska“ z północnej Bośni, która w porównaniu z dzisiejszą świnią jest mała, chuda, na wysokich nogach i owłosiona; owłosienie jej jednak jest jasne, kłów (które posiadała jeszcze świnia średniowieczna) nie posiada, L. Adametz, o. c., s. 54 i fot.

⁴⁵ W wykopaliskach polskich znaleziono oprócz wyżej wymienionego typu wieprza także świnie mniejsze, wyglądem przypominające dawne świnie torfowe (K. Krysiak), albo małe, o delikatnych i drobnych kościach (W. Hołubowicz i M. Kurbasiewicz).

⁴⁶ K. Krysiak, Szczątki zwierzęce z wykopalisk w Gdańsku, s. 247.

⁴⁷ Podjęte w ośrodku łódzkim przez J. Kamińską i A. Nahlika.

⁴⁸ Szczególnie w hodowli wielkiej własności, por. wyżej cytowany dokument o owcach francuskich na Śląsku.

zimno i choroby. Minimum zabiegów polegało przede wszystkim na zapewnieniu im paszy i jakiegokolwiek zabezpieczenia, szczególnie na okres zimowy, oraz ochrony przed drapieżnikami. Latem wypasanie nie stanowiło trudności, oprócz bowiem pastwisk we właściwym tego słowa znaczeniu (*pascua*), używano w tym celu wszelkiego rodzaju zarośli, lasów, wrzosowisk, łęgów, czy nawet błot (*silva, gay, rubetum, merica, lang vel langa, palus*)⁴⁹.

Ale nawet i położone na terenach zalewowych łągi nie zawsze były pokryte wyłącznie trawą⁵⁰. Wydaje się więc, że wszystkie pastwiska z wyjątkiem ugorów, przedstawiały tylko różne odcienie mniej lub więcej gęstych gajów i zarośli, albo też lasu parkowego, wyjątek stanowiła może część nadrzecznych czy nadjeziornych łęgów. Nie inaczej było i z łąkami w ścisłym tego słowa znaczeniu (*prata*), które od większości pastwisk różniły się nie tyle zestawem swej roślinności⁵¹, ile przeznaczeniem dla koszenia.

Pozostaje pytanie, czy i na łąkach (oczywiście krócej niż na pastwiskach) pasano bydło. Potkański, nie dając jednak uzasadnienia źródłowego, przychylił się do odpowiedzi pozytywnej⁵². Wyrażonego potwierdzenia tego stanowiska w źródłach nie znajdujemy. Jeżeli jednak Księga Henrykowska wspomina o „prima gramina pratorum sortis predictae”⁵³, to niewątpliwie były znane i drugie sianokosy, mianowicie jesienne. Jeden z dokumentów wielkopolskich mówi o obowiązku zbierania siana przez zagrodników „tempore vernali”⁵⁴, można by więc przypuszczać na podstawie tego kośbę odbywającą się dwa razy do roku, łąki jednokośne bowiem koszone dopiero w sierpniu⁵⁵. Dwukrotna jednak kośba łąk wyłącza na ogół paszenie zwierząt na łąkach w naszych warunkach klimatycznych⁵⁶. Tym samym możemy przyjąć jako rozróżnienie między pastwiskami a łąkami sprawę kośby i paszenia, nie zapominając jednak o tym, że sporadycznie koszone i poza łąkami⁵⁷. Wartość i rozległość kośnych łąk oceniano bowiem według zebranych z nich wozów siana⁵⁸.

⁴⁹ Błota (paludes) występujące w źródłach mogą co prawda oznaczać także dawniejsze bagna już osuszone częściowo lub całkowicie.

⁵⁰ Ks. Konrad nabył od biskupa wrocławskiego Tomasza kilka łąk z lasem, zwanym Lang, położonych na brzegu Odry, (SR II, nr 1110: „... usque ad silvam que Lansek vgr. nuncupatam...” (Łążek, dziś Mała Łąka), Wkp II, nr 868. Stąd według Grünhagena błędnie: „lanka” — polnisch Wald, SR III s. 111.

⁵¹ „...pratum una cum quercubus in eodem prato continentibus...”, Wkp III, nr 1924; „...cum magno prato dicto Kleszczew kyerz”, Wkp III, nr 1551; „pratum dictum Sosna”, Wkp III, nr 1384.

⁵² Pisma pośmiertne I, s. 361.

⁵³ Wyd. Inst. Zach., s. 360.

⁵⁴ Wkp III, nr 1335.

⁵⁵ K. Lamprecht, Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter I, s. 528.

⁵⁶ Na zachodzie Europy, gdzie okres wegetacyjny jest znacznie dłuższy, pasano bydło na łąkach do 1 kwietnia, najpóźniej do 1 maja, a potem łąki zamykano, by trawa odrosła dla kośby, K. Lamprecht, o. c., s. 529.

⁵⁷ Wkp III, nr 1325: „... in paludibus qui in silva magna continentur, gramina in quantum magis uti poterint”. Por. jednak wyżej zastrzeżenia co do rozumienia terminu „paludes”; por. też niżej cytowany dokument Wkp III, nr 1335.

⁵⁸ „Prata que dicitur Jamnik, que extendunt se ad duo milia currum feni et amplius”, Lib. Fund. CDS XIV, s. 52; „... unum pratum circa viam qua ducitur versus Bulk... in quo poterit esse sex currus feni”, Wkp III nr 1752; „... in quo prato (molendinator) sibi fena preparare ad XX currus possit”, Wkp III, nr 1374; „... damus pratum in quo poterit habere (scultetus) 4 currus de feno”, Wkp III, nr 1789; „... pratum liberum ad viginti currus”, Pol. I, nr CXVI.

Rozległość pastwisk i łąk i stosunek ich do pól ornych nie łatwo ocenić według źródeł polskich⁵⁹.

Jak zauważył Tymieniecki⁶⁰, zamiana łąk na pola bez wątpienia istniała już od końca XIII w.⁶¹, ale z drugiej strony nowe nieużytki zamieniano z kolei na łąki⁶². Przy lokacjach na prawie niemieckim każe się sołtysom znaleźć odpowiednie miejsce na łąki i pastwiska⁶³. Łąki i pastwiska położone były zwykle na nisko położonych nadwodnych terenach zalewowych⁶⁴, gdy na terenach wyższych umieszczano pola i zabudowania⁶⁵. Mimo że powodowało to czasem niebezpieczeństwo zamoknięcia siana, to jednak większe były z tego korzyści, gdyż okresowe zalewy nie tylko nawadniają, ale i namulają łąkę, utrzymując powierzchnię gleby łąkowej w stanie dobrej struktury, a roślinność łąkową pobudzają do krzewienia⁶⁶.

Nie znana nam jest wydajność siana z łąk ani też rozmiar tych łąk w stosunku do wielkości gospodarstw, nie możemy więc nawet przeciętnie obliczyć, ile siana posiadało jedno gospodarstwo dla przezimowania hodowanych przez siebie zwierząt. Problem powyższy możliwy jest jednak do zbadania zarówno poprzez wykorzystanie danych porównawczych, jak i późniejszych danych polskich⁶⁷.

Zapewne nie było dosyć siana, tak iż trzeba było zimą dokarmiać bydło czym innym, o czym świadczą dane z XVI w. Najłatwiej stosunkowo było przezimować wieprze; te, które zostały po grudniowym świniobiciu, dokarmiano zebraną jesienią buczyną i żołądziami oraz plewami i wytłoczynami⁶⁸. Owce wypędzano wówczas na paszę nawet zimą, o ile tylko nie było śniegu,

⁵⁹ Pomocne tu mogą być wiadomości z urbarzy klasztornych na zachodzie Europy, gdzie stosunek ten bywał określany. Por. R. Grand, *L'agriculture au Moyen Age*, 1950, s. 291/2.

⁶⁰ Majętność książęca w Zagościu. RAU WHF 55, s. 346/7.

⁶¹ Dodać tu można: „...et sextum denarium [de agris si quis in ipsius pascuis predicti cives nostri araverint seu coluerint pro nobis...”, 1322 r., Pol. I, nr CVI; „...de ipsa Jancovo pratis pro nobis reservatis tandem, donec tota illa sorte Jancovo extirpata, transeundo aratrum eadem prata valeat exarare...”, Wkp II, nr 757, r. 1296.

⁶² „Damus ... potestatem prata in paludine faciendi, prout eis modo meliori videbitur expedire”, Wkp III, nr 1335.

⁶³ Np. „Item damus... unum pratum sive sit parvum sive magnum, sicut potest fieri inter Sarbino et inter... Item damus... facultatem greges bidentium et bicornium expellere ad pascua que possunt inveniri in predicta hereditate”. Wkp I, nr 506, r. 1282.

⁶⁴ Por. K. Tymieniecki, o. c., s. 346.

⁶⁵ „...et unus mansus qui per inundacionem aque submergitur, sit liber pro communi utilitate villanorum...”, Tzschoppe-Stenzel, nr XLVIII; „...terram cum palude ex illa parte rivuli”, Wkp II, nr 757; „...pratum quod est iuxta finem magne aque”. SR III, nr 907.

⁶⁶ J. Załęski, O poprawie łąk. Pam. VII Zjazdu Fach. Roln. 1937, s. 57.

⁶⁷ Naturalnie te ostatnie pochodzić mogą co najpóźniej z początków regresu czasów gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Jak bardzo ten regres wpłynął na obniżenie poziomu hodowli chłopskiej, widać z porównania danych Grossera (koniec XVI w.) z opisem hodowli koni na początku XIX w., przekazanym przez G. B. Flatta, O stanie chowu koni w Królestwie Polskim. Pam. Warszawski Umiejętności Czystych i Stosowanych t. III, 1829, s. 181 nn.

⁶⁸ M. Grosser, Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego, w opracowaniu S. Ingłota. Wrocław 1954, s. 287—289.

a w owczarniach dokarmiano je słomą⁶⁹ i liśćmi suszonymi⁷⁰. Bydło karmiono siewką mieszaną z plewami, sianem, grochowinami (ciełęta z dodatkiem owsa i otrąb), konie wreszcie siewką, słomą i sianem, a pracujące i źrebięta, z dodatkiem owsa⁷¹. Z zestawienia paszy zwierząt hodowlanych w XVI w. wynika, że oprócz siana ogromnie dużą rolę grała w hodowli zwierząt słoma, ważna tak dla dokarmiania zwierząt, jak i dla podściółki (a więc dla wytworzenia nawozu); słoma zaś, jak i rzadko zresztą używany dla zwierząt owies⁷² zależny był od należytej wydajności uprawy roli i od odpowiedniej przestrzeni pól ornych.

Ze sprawą paszy i podściółki łączy się ściśle ilość uzyskanego ze zwierząt hodowlanych nawozu, im więcej bowiem paszy i podściółki, tym więcej nawozu⁷³. Dotykamy tu znowu przejawów związku rolnictwa i hodowli. Od wielkości bowiem produkcji zbożowej zależała masa słomy do podściółki, co znowu wpływało zarówno na ilość, jak i na jakość nawozu oraz na możliwości poprawy rasy bydła i zwiększania jego wartości użytkowej.

Łąka była ważnym ogniwem w produkcji nawozowej gospodarstwa wiejskiego, i to takim, które przyczyniając się do wytworzenia nawozu, samo go nie odbierało. Drugim ogniwem było pole orne, ale to było zarazem jego odbiorcą. Przy podściółce z liści, a nie ze słomy, przy nieobfitej paszy, nawozu nie mogło być dużo. Służył on prawdopodobnie początkowo tylko do użyźniania uprawianych w „ogrodach“ rzadszych roślin oraz dla chmielników. Jedyna wczesna polska wzmianka mówi o nawożeniu przy sposobności uprawy chmielu w Małkowicach na Śląsku (r. 1255)⁷⁴. Brak nawozu powodował, że pola nawożono tylko co trzeci rok, przed wysiewem oziminy⁷⁵. Nie można też pominąć nagminnego sposobu nawożenia w wiekach średnich: paszenia na ugorze oraz paszenia na wszystkich trzech polach po żniwach. Dla intensywniejszego nawożenia radzono sobie rozrzucaniem obornika, względnie koszarowaniem bydła na polu⁷⁶. Zadaniem badawczym jest określenie rozwoju względnego stosunku tych różnych form nawożenia, przez co uchwycone zostaną lepiej elementy intensyfikacji rolnictwa w ścisłym powiązaniu z rozwojem hodowli⁷⁷.

Stajemy wreszcie przed zagadnieniem użytkowania hodowli zwierząt. Wdzieliśmy, że z jednej strony (sprzężaj, nawóz) wymagała jej wzmoczona gospodarka rolnicza, z drugiej jednak strony produkty hodowli ulegały konsumpcji czy też dalszemu przerobieniu. Ważną rolę odgrywało przede wszystkim pożywienie mięsne, którego skład możemy zbadać na podstawie szczątków

⁶⁹ O. c., s. 296/8.

⁷⁰ J. Topolski, o. c., s. 88 (dla przełomu XVI i XVIII w.).

⁷¹ Grosser, o. c., s. 281—6, 291—3.

⁷² Owsa używano głównie dla żywienia ludzi (kasza i mąka na placki), K. Lamprecht, o. c., s. 553, oraz dla koni wierzchowych rycerskich o. c. s. 553; Grosser o. c., s. 294.

⁷³ Ilość nawozu — (1/2 suchej masy skarmianych pasz + cała sucha masa podściółki) x 3. Z. Ichnatowicz, Pam. VI Zjazdu Fach. Roln. 1936, s. 47.

⁷⁴ SR III, nr 904.

⁷⁵ Dla stosunków zachodnich por. K. T. Inamma - Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte III, s. 325. Tak jeszcze w Polsce w w. XVI, por. Grosser, o. c., s. 239.

⁷⁶ Potkański, o. c., s. 367/8.

⁷⁷ Pomijamy na tym miejscu sprawę stosowania dla nawożenia popiołu.

zwierzęcych, zachowanych w wykopaliskach. Nowa metoda pozwoliła w sposób bardziej właściwy ustalić stosunek spożywanych zwierząt domowych do łownych oraz przewagę bydła czy wieprza w konsumpcji; uwzględnia się teraz bowiem nie tylko liczby zachowanych kości zwierzęcych, ale zwraca także uwagę na masę poszczególnych zwierząt; poza tym określa się dokładnie chronologię każdej warstwy zachowanych szczątków⁷⁸. Wyniki nowych metod pozwoliły poprawić dotychczasowe poglądy o bezwzględnej przewadze konsumpcji mięsa wieprzowego w XII i XIII w. Opole i Łęczycza wykazały prawie że równowagę konsumpcji bydła i innych zwierząt jadalnych, względnie bydła i wieprzów⁷⁹; tylko Gdańsk przyniósł przewagę świni nad bydlętem rogatym⁸⁰.

W dalszym badaniu trzeba by przede wszystkim uwzględnić charakter zaplecza danego ośrodka oraz sprawę ew. regionalizmu hodowlanego. Zwierzęta, których mięso konsumowano w ośrodkach miejskich, były przecież (szczególnie zaś bydło) dostarczane przez okoliczną ludność wiejską. Inną ważną okoliczność pozwoliły stwierdzić badania nad stosunkiem spożywanego mięsa zwierząt dzikich do zwierząt domowych. Istniejąca już w X w. bezwzględna przewaga zwierząt domowych coraz bardziej się zwiększa i wynosi w XIII w. 86:14 (wobec 70:30 w w. X)⁸¹. Stosunek zwierząt domowych i łownych może się zmieniać także zależnie od składu ludności, korzystającej z nich jako z pożywienia. Pierwszeństwo w konsumpcji zwierząt łownych mieli bez wątpienia polujący na nie feudałowie oraz ludność zobowiązana do powinności łowieckich, reszta ludności korzystała z nich tylko o tyle, o ile feudał dostarczył ich mięsa do jatek miejskich.

W omawianym przez nas okresie poważnym dowodem na powszechne spożywanie mięsa ma też występowanie w dokumentach licznych jatek mięsnych tak miejskich, jak i wiejskich⁸²; stanowią one zarazem dowód na istniejące ośrodki zbytu produktów hodowlanych dla okolicznych hodowców⁸³.

Użytkowanie jednak bydła i trzody nie kończyło się bynajmniej na pożywieniu. Produkty hodowlane, jak skóra, róg, kość i włos, ulegały dalszemu przerobieniu. Do wyrobu dobrze znanego z ostatnich wykopalisk obuwia używano zapewne skór kozich i bydlęcych. Resztek obuwia i skór znaleziono b. dużo, co świadczy nie tylko o tym, że obuwie noszono powszechnie, ale także o tym, że znoszone obuwie często zastępowano nowym, ponieważ miękka

⁷⁸ W. Hołubowicz i M. Kubasiewicz, Kości zwierzęce źródłami historycznymi, Daw. Kult. 2, 1954; K. Krysiak, Wykopaliskowe szczątki zwierzęce z grodziska koło Łęczycy oraz tenże, Szczątki zwierzęce z wykopalisk w Gdańsku 6. 1950—51. Studia wczesnośredniowieczne t. III, 1955.

⁷⁹ W. Hołubowicz i M. Kubasiewicz, o. c., s. 80; K. Krysiak, o. c., s. 374.

⁸⁰ K. Krysiak, o. c., s. 241.

⁸¹ W. Hołubowicz..., o. c., s. 80. Inaczej w świetle obliczeń dla stosunków gdańskich por. K. Krysiak, o. c., oraz K. Jażdżewski, Charakterystyka wczesnośredniowiecznych warstw kulturowych, ib. s. 193. Pamiętać jednak należy o różnym charakterze społecznym badanych dzielnic dawnego Opola i Gdańska.

⁸² Dokumenty lokacyjne XIII i XIV w. często nadają prawo ustanawiania jatek mięsnych; np. Kat. Krak. I, nr LXVIII, LXXXVIII, CXXXXIV; Pol. I, nr CXVI i CXXI; Tyn, nr 28, 54, 64; Tszch.-Stenzel, nr LV, LXVIII, XCIV; SR III, nr 2604.

⁸³ Np. Busk, por. R. Grodecki, Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich, RAU WHF, 56, s. 59.

podeszwa szybko ulegała zdarciu. O wzmożeniu rzemiosła szewskiego w interesującym nas okresie, a zarazem o coraz to intensywniejszym zapotrzebowaniu na skóry, świadczą licznie zjawiające się w dokumentach wzmianki o ławach szewskich⁸⁴.

Ze wzmożoną hodowlą owiec łączył się coraz większy wyrób sukna. Jest rzeczą znaną, że w XII w. na Zachodzie, a w XIII i XIV w. u nas nastąpiła intensyfikacja hodowli owiec, przy czym celem głównym tej hodowli było uzyskanie wełny do wyrobu tkanin. Czy jednak słuszne było położenie nacisku głównie na hodowlę owiec w ramach wielkiej własności, jak to uczynił Balzer⁸⁵ za Inamma-Sterneggiem⁸⁶? Przecież w innym miejscu⁸⁷ zwrócił Balzer uwagę na przewagę owiec wśród zwierząt hodowlanych we wsiach wymienionych w rejestrze wrocławskim (Bandlowice, Skoroszowo, Przewakowice wallońskie i Przewakowice polskie), a więc w gospodarstwach chłopskich. Trudno przypuścić, aby wymienione w rejestrze wrocławskim duże pogłowie owiec⁸⁸ służyć miało tylko dla własnych potrzeb wsi, trzeba raczej przyjąć, że mogły one dostarczyć wełnę na jeden z miejscowych rynków wełny. Duże znaczenie dla produkcji owiec miała także licznie poświadczona w dokumentach lokacyjnych hodowla owiec prowadzona przez sołtysów⁸⁹. Zjawiające się w tym czasie młyny z kołem garbarskim i foluszem⁹⁰ oraz liczne zezwolenia na ławy dla sprzedaży sukna⁹¹ jasno określają wzmożone użytkowanie wyprodukowanej wełny owczej. Na to samo wskazują także znajduwane w wykopaliskach tkaniny wełniane⁹².

Na zakończenie niniejszych uwag wypadnie podkreślić konieczność zbadania, w jaki sposób na rozwój gospodarki hodowlanej wpłynęły wymagania wzrastającej wytwórczości rzemieślniczej i wzrost zaludnienia miast. Niezależnie bowiem od ścisłych związków rolnictwa i gospodarki hodowlanej, na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, rozwój hodowli wyznaczony był zapewne głównie potrzebami rozwijającego się rynku lokalnego.

Sumując więc nasze uwagi należy podnieść duże możliwości badawcze rozwoju hodowli w Polsce XIII i XIV w. wobec znacznego zasobu źródeł pisanych jak i szybkiego zwiększania się danych wykopaliskowych. Za główne problemy badawcze uważamy następujące:

- 1) Wzajemny wpływ rozwoju hodowli i rolnictwa w procesie intensyfikacji gospodarki wiejskiej okresu czynszowego,
- 2) sprawę zarysowującego się ograniczania możliwości hodowlanych w gospodarce chłopskiej na skutek działalności dworskiej, usiłującej zwiększać swą

⁸⁴ Np. Kat. Krak. nr LXXXVIII, CXXXIV; Pol. I nr CXVI; Tyn. nr 54, 64.

⁸⁵ Narzaz, s. 453/3.

⁸⁶ Deutsche Wirtschaftsgeschichte II, s. 247.

⁸⁷ O. c., s. 446.

⁸⁸ Tak też według pośrednich wzmianek u Grossera, o. c., s. 293; w Szewcach śląskich w XVI w. chłopci mieli jeszcze po 100 i więcej owiec na jednym gospodarstwie.

⁸⁹ Średnio na jeden łan wolny sołtys miał prawo wypasu 100 owiec; SR III, nr 1968, 2339, 2352, 2535; Häusler, nr 126; Wkp III, nr 1649, 1732, 1762, 1809, 1843, 1928.

⁹⁰ SR III, nr 2572; Wkp III, nr 1367, 1509.

⁹¹ Kat. Krak. I, nr CXXXIV; Pol. I, nr CXVI.

⁹² Studia wczesnośredniowieczne I, s. 73/74.

gospodarkę kosztem chłopskiej (zapowiedzi lasów, ograniczanie wypasu owiec chłopskich, rezerwowanie łąk i pastwisk dla dworu itd.),

3) wpływ rozwoju miast na gospodarkę hodowlaną.

Osobnym zagadnieniem, wymagającym jak najściślejszej współpracy historyka i zoologa, jest rozwój ras hodowlanych w interesującym nas okresie. Nieznany jest nam zupełnie w tym względzie niewątpliwy wysiłek bezpośrednich wytwórców dóbr materialnych, stwarzający nowe możliwości produkcyjne.

Trzeba w końcu podkreślić, że poznanie rozwoju produkcji w tym zakresie ma zasadnicze znaczenie dla toczącej się od dawna dyskusji na temat znaczenia danin zwierzęcych okresu przedimmunitetowego i powodów ich znoszenia w czasach rozwoju immunitetu. Zasadnicze bowiem wyjście poza osiągnięcia przedwojennej historii państwa i prawa (głównie O. Balzera) wymaga zrozumienia społecznych i gospodarczych podstaw rozwoju tych danin, na co już zwracał uwagę w sposób ogólnikowy tenże badacz. Niesłuszne było jednak traktowanie przezeń przejawów gospodarczo-społecznych jedynie jako możliwości dla dyspozytywnej działalności państwa, gdyż w rzeczywistości była ona także nimi wywołana. Toteż nawiązując do jego wszechstronnego opracowania narzazu staraliśmy się obecnie wskazać nowe możliwości i potrzeby badawcze w zakresie rozwoju hodowli XIII—XIV w., zostawiając celowo problematykę historyczno-prawną na uboczu.